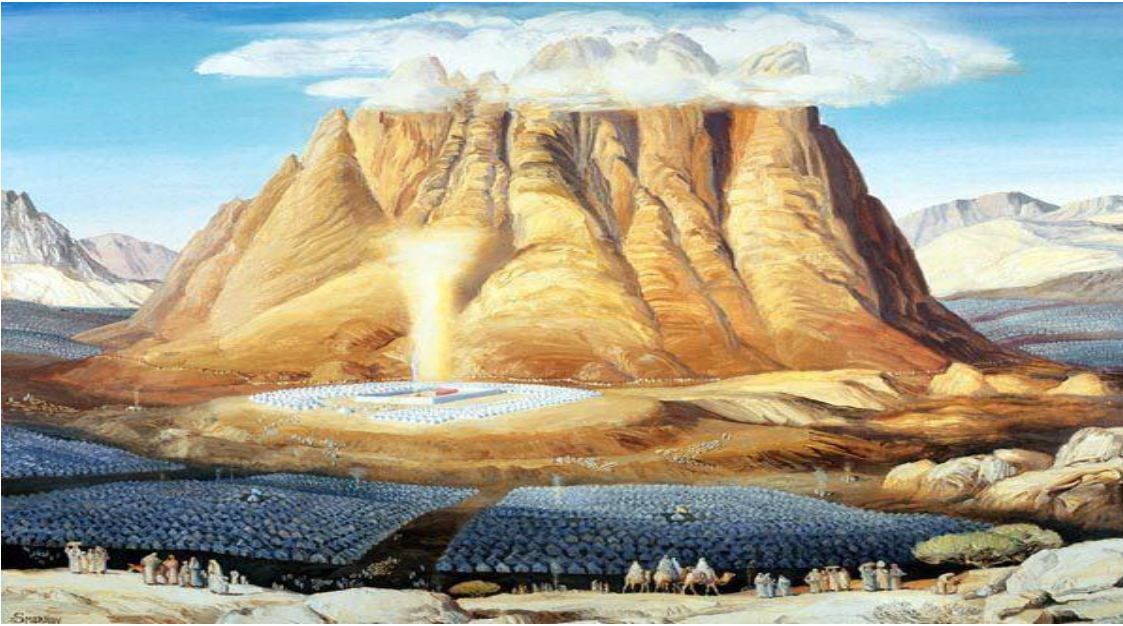


NAMIOT SPOTKANIA



Mojżesz zaś wziął namiot i rozbił go za obozem, i nazwał go Namiotem Spotkania. A ktokolwiek chciał się zwrócić do Pana, szedł do Namiotu Spotkania, który był poza obozem. Ile zaś razy Mojżesz szedł do namiotu, cały lud stawał przy wejściu do swych namiotów i patrzył na Mojżesza, aż wszedł do namiotu. Ile zaś razy Mojżesz wszedł do namiotu, zstępował słup obłoku i stawał u wejścia do namiotu, i wtedy Pan rozmawiał z Mojżeszem. Cały lud widział, że słup obłoku stawał u wejścia do namiotu. Cały lud stawał i każdy oddawał pokłon u wejścia do swego namiotu. A Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem. Potem wracał Mojżesz do obozu, sługa zaś jego, Jozue, syn Nuna, młodzieniec, nie oddalał się z wnętrza namiotu.(...) Wj 33, 7-20.

Fragment Księgi Wyjścia opisujący modlitwę Mojżesza w Namiocie Spotkania, to jeden z najpiękniejszych i najgłębszych tekstów biblijnych o modlitwie. Ukazuje on niesłuchanie głęboko jej istotę. Jeżeli chcemy nauczyć się modlitwy, to musimy sięgnąć do tego tekstu i ciągle do niego wracać, aż zrozumiemy całą jego głębię i zarazem całą głębię tego, co nazywamy modlitwą.



W samej nazwie „Namiot Spotkania” jest już określona istota modlitwy: modlitwa to jest spotkanie, spotkanie zaś dokonuje się pomiędzy osobami. Tylko osoby mogą się spotkać.

Spotkanie jest zawsze najpierw i przede wszystkim spotkaniem się dwóch osób - „ja” i „ty”. Polega ono na tym, że ja staję w obliczu drugiej osoby, przeżywając ją jako „ty” w stosunku do swojego „ja”. Jeżeli przeniesiemy to określenie na relację człowieka do Boga, to otrzymamy dokładne, precyzyjne określenie istoty modlitwy. Istotą modlitwy jest spotkanie osoby człowieka z Osobą Boga.

[...]

„Namiot Spotkania” znaczy to samo, co Namiot Modlitwy. Z kontekstu wynika, że był to najpierw dosłownie namiot, a więc miejsce, ale miejsce oddzielone, wydzielone. Ten namiot znajdował się poza obozem. Obóz - w znaczeniu dosłownym, ale także przenośnym - to miejsce, gdzie toczy się życie. Ludzie pracują, przygotowują pokarm, załatwiają pomiędzy sobą różne sprawy. W obozie jest zwykle zgiełk, ruch. Żeby spotkać się z Bogiem, trzeba „wyjść z obozu” - w sensie przenośnym albo dosłownym, albo raczej trzeba powiedzieć: w sensie i dosłownym, i przenośnym. Trudno się modlić w zgiełku wielu spraw, w zagonieniu, w pośpiechu. Otóż pierwszy warunek modlitwy, prawdziwej modlitwy, to jest wyjście z obozu i pójście do Namiotu Spotkania, czyli do miejsca, gdzie możemy być sam na sam z Bogiem, gdzie nikt nam nie będzie przeszkadzał.

[...]

„Rozmawiał Mojżesz z Panem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem”

Modlitwa polega na tym, żeby rozmawiać z Bogiem twarzą w twarz, jak rozmawia przyjaciel z przyjacielem. Modlitwa jest rozmową pomiędzy osobami, i to rozmową przyjacielską. To jest niesłychanie ważne. Modlitwa nie jest wypełnianiem obowiązku wobec Boga, który jest groźny, który może nas ukarać, jeśli ją zaniedbamy. Wielu ludzi traktuje modlitwę właśnie w taki, właściwie zabobonny, sposób. Jeżeli nie odmówię takiej czy innej modlitwy, to spotka mnie nieszczęście, Bóg będzie na mnie zagniewany. Odmawianie pacierzy czy jakichś formuł jest często jak gdyby zabezpieczeniem się przed Bogiem, który jest dla nas kimś nieznanym, kimś, kogo trzeba się obawiać. Wielu ludzi się dreczy z tego powodu, że nie odmówiło takiej czy innej modlitwy, takiego czy innego pacierza. To jest udręka, a nie modlitwa.

Modlitwa jest rozmową z Bogiem, który jest przyjacielem, który mnie miłuje. I musi to być rozmowa w atmosferze zaufania, przyjaźni (...).

Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki

Pomocą w spotkaniu z Bogiem sam na sam w Namiocie Spotkania jest Słowo Boże, które Bóg do każdego z nas kieruje. Pomocą w słuchaniu Słowa Bożego oraz prowadzeniu dialogu, pomogą zamyślenia wypływające ze Słowa Bożego na każdy dzień, autora Noël Quesson.

Ks. Adam Kroll